

Mołdawia: nowy premier, stare porządki

Kamil Całus

30 lipca parlament Mołdawii przegłosował wniosek o wotum zaufania dla nowego rządu na czele z Valeriu Streletem. Wniosek poparli wszyscy posłowie utworzonej tydzień wcześniej Koalicji na rzecz Integracji Europejskiej (AIE), mającej łącznie 52 głosy w 101-osobowym parlamencie. AIE tworzą trzy ugrupowania: rządzące nieprzerwanie od 2009 roku partie Liberalno-Demokratyczna (PLDM) oraz Demokratyczna (PDM), a także kierowana przez Mihaia Ghimpu Partia Liberalna, która wróciła do władzy po ponad dwóch latach w opozycji. Powołanie nowego rządu było konsekwencją ogłoszonej 12 czerwca dymisji premiera Chirila Gaburicia, który objął to stanowisko 18 lutego 2015 po długich negocjacjach międzypartyjnych trwających od wyborów parlamentarnych 30 listopada 2014 roku.

Głównymi zadaniami nowego rządu będą: opanowanie pogarszającej się sytuacji gospodarczej, odzyskanie utraconego w wyniku skandalu bankowego zagranicznego finansowania oraz poprawa spadających notowań ugrupowań koalicyjnych.

Nowa koalicja, w przeciwieństwie do poprzedniej, mniejszościowej, ma większość w parlamencie, w związku z czym nie potrzebuje już poparcia komunistów. Należy jednak oczekiwać, że ze względu na konflikty między liderami trzech tworzących ją ugrupowań będzie ona niestabilna – poważny kryzys polityczny możliwy jest w marcu 2016 roku, gdy koalicja będzie prowadzić rozmowy w sprawie wspólnego kandydata na prezydenta.

Konsekwencje wyboru nowego szefa rządu

Strelet jest wieloletnim bliskim współpracownikiem Wlada Filata, lidera PLDM i premiera Mołdawii (2009–2013), prócz polityki zajmuje się także działalnością biznesową, jest milionerem i jednym z najbogatszych deputowanych mołdawskiego parlamentu. Wybór Streleta na szefa rządu konserwuje ukształtowany w Mołdawii po 2009 roku system polityczny, w którym realną władzę sprawują oligarcha kontrolujący PDM Vlad Plahotniuc oraz Vlad Filat. Choć Strelet, w przeciwieństwie do Chirila Gaburicia, ma pewne zaplecze polityczne i wpływy w ugrupowaniu, to nie ulega wątpliwości, że będzie premierem podporządkowanym i lojalnym w stosunku do Filata. Bez wątpienia nie będzie podejmował działań mogących uderzać w interesy obecnego układu polityczno-biznesowego, gdyż sam jest jego uczestnikiem i beneficjentem. W związku z tym nie należy oczekiwać od nowego rządu realnych działań mających na celu wdrożenie kluczowych reform strukturalnych związanych z odpolitycznieniem instytucji państwa (w tym przede wszystkim wymiaru sprawiedliwości), reform wynikających z wchodzącej w życie we wrześniu 2014 roku umowy stowarzyszeniowej z UE oraz wyjaśnienia i ukarania winnych afery bankowej, w wyniku której w listopadzie 2014 roku, prawdopodobnie przy współudziale wysokich polityków

koalicji, wyprowadzono z mołdawskiego systemu bankowego ok. 1 mld USD (czyli 15% PKB kraju).

Podział wpływów w ramach koalicji

Ministerstwa w nowym rządzie zostały rozdzielone wedle klucza partyjnego zapisanego w nowej umowie koalicyjnej. Zarówno podział wpływów, jak i osoby stojące na czele kluczowych resortów nie uległy większym zmianom. PLDM utrzymało kontrolę nad MSW, MSZ, Ministerstwem Finansów, Ministerstwem Rolnictwa oraz dwoma innymi resortami (w sumie 6 ministerstw), PDM obsadziło Ministerstwo Gospodarki, Ministerstwo Sprawiedliwości, Ministerstwo Rozwoju Regionalnego oraz trzy inne resorty (w sumie 6), zaś nowa w koalicji PL uzyskała Ministerstwo Obrony, Edukacji, Transportu i Infrastruktury oraz Środowiska (w sumie 4). Mimo że w umowie koalicyjnej nie zawarto informacji o tym, które z ugrupowań obsadzało będzie stanowiska prokuratora generalnego czy szefa Narodowego Banku Mołdawii, to decyzję co do tych funkcji podejmował będzie niemal na pewno miliarder Wład Plahotniuc.

Wyzwania finansowe...

Najważniejszym wyzwaniem stojącym przed nowym rządem będzie odzyskanie utraconego w ciągu dwóch ostatnich miesięcy wsparcia finansowego ze strony partnerów zagranicznych. Na początku czerwca o zawieszeniu procesu negocjacji nowego programu kredytowego (poprzedni, trzyletni program wygasł w 2013 roku) poinformował MFW, zaś w połowie miesiąca decyzję o wstrzymaniu wypłaty 45 mln USD pożyczki ogłosił Bank Światowy. Z kolei 5 lipca UE zdecydowała o zamrożeniu wartych 40–50 mln euro programów pomocy finansowej dla Mołdawii. Wszystkie decyzje zostały uzasadnione w podobny sposób: brakiem skutecznych działań władz w Kiszyniowie mających na celu zwalczenie nieprzejrzystości systemu bankowego (na co dowodem było wyprowadzenie z niego ok. 1 mld USD). Dodatkowo MFW oświadczył, że warunkiem uruchomienia nowego programu kredytowego jest likwidacja trzech banków biorących udział w aferze finansowej, czemu koalicja rządząca jest niechętna. Na skutek zamrożenia środków kredytowych Kiszyniów został pozbawiony w sumie ok. 230 mln USD, co stanowi ponad 10% planowanych na ten rok wydatków budżetowych.

Problemy z zewnętrznym finansowaniem są szczególnie ważne w kontekście szybko pogarszającej się sytuacji gospodarczej kraju, z którą nowy rząd także będzie musiał sobie poradzić. Oficjalnie gospodarka Mołdawii urosła w pierwszym kwartale br. o 4,8%, ale był to jedynie „wzrost statystyczny” wynikający z dramatycznego spadku wartości mołdawskiej waluty, która w ciągu ostatnich 12 miesięcy straciła wobec dolara niemal połowę wartości. Eksport w pierwszej połowie roku skurczył się o 15,3%, import o 22,1%, a poziom inwestycji zagranicznych spadł w pierwszym kwartale o 20,6%. W tym samym okresie zmniejszyły się także wyrażnie (o 23,7%) stanowiące filar gospodarki mołdawskiej wpływy od imigrantów zarobkowych, co było związane zarówno z zaostrzeniem polityki rosyjskiej wobec imigrantów (w Rosji znajdowało pracę ponad ok. 60% wszystkich emigrujących zarobkowo Mołdawian), jak i radykalnym spadkiem kursu rubla rosyjskiego.

... i społeczne

Wyzwaniem dla rządu Streleță będzie także rosnące niezadowolenie społeczne, którego przejawem są organizowane od kwietnia przez proeuropejską Platformę Obywatelską „Godność i Prawda” wielotysięczne protesty. Ich katalizatorem było ujawnienie afery bankowej, w wyniku której doszło do pogorszenia i tak złej kondycji leja mołdawskiego, a Narodowy Bank Mołdawii dla ratowania sytuacji musiał uruchomić znaczne środki z rezerw walutowych. Niezadowolenie społeczne podsycane jest dodatkowo podjętą 17 lipca przez Narodową Agencję Regulacji w Energetyce decyzję o podwyżce cen gazu (o 15,4%) oraz energii elektrycznej (30–37%), a także odrzucenie w drugiej połowie lipca przez koalicję kandydatury dotychczasowej minister edukacji z ramienia PLDM Mai Sandu na premiera. Sandu cieszy się w społeczeństwie mołdawskim dużą popularnością. Znana jest przede wszystkim z sukcesów we wdrażaniu reformy edukacji i otwartej krytyki władz. Jej kandydatura na szefa rządu została odrzucona, gdyż Sandu żądała m.in. zmiany na stanowisku prokuratora generalnego oraz szefa Narodowego Banku Mołdawii, których obarczała współodpowiedzialnością za aferę w sektorze bankowym.

Widmo kryzysu prezydenckiego

W treści umowy koalicyjnej zawarto deklarację chęci organizacji jesienią referendum o zmianie sposobu wybierania głowy państwa. Nowa koalicja nie ma wystarczającej większości 3/5 głosów (61) dla przeforsowania swojego kandydata w planowanym na marzec 2016 roku wyborze przez parlament prezydenta kraju. Proponowana poprawka zachowuje procedurę wyłaniania prezydenta przez głosowanie w parlamencie, ale obniża wymaganą do tego liczbę głosów. Prezydent miałby być wybierany w trzech turach, przy czym w razie dwukrotnego niepowodzenia (przy udziale odpowiednio 61 i 57 głosów) do wyboru nowej głowy państwa wystarczyłaby zwykła większość 51 posłów. Trudno obecnie prognozować rezultat planowanego referendum. Jeśli nie uda się jednak zmienić konstytucji, to z wysokim prawdopodobieństwem w marcu 2016 roku dojdzie do poważnego kryzysu politycznego, wynikającego z niemożności uzyskania parlamentarnej większości dla wyboru prezydenta.